

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie . . . rs. 3 kop. 20
półrocznie . . . rs. 1 kop. 60
kwartalnie . . . rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 7¹/₂.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie . . . rs. 4 kop. 80
półrocznie . . . rs. 2 kop. 40
kwartalnie . . . rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

za ogłoszenie 1 razowe kop. 8
od wiersza petitu.za ogłoszenia kilka lub kilkunasto-
krotne—po k. 5 od wiersza.za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficyjne do-
mu p. Michelsona obok Magistratu.—Ogłoszenia przy-
mują: Redakcyja „Tygodnia”, obiedwie księgarnie w Piotrkowie, oraz wymienione obok agentury w miastach po-
wiatowych i agentura „Rajchman i Frenkler w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi
i obie księgarnie,

w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:

W Częstochowie	W. Komorniński.	W Łasku	W. Grass.
„ Będzinie	„ Janiszewski Stan.	„ Łodzi	„ Łaguna Franciszek
„ Brzezinach	„ Krzemieniowski J.	„ Rawie	„ Różycki Stanisław.
„ Dąbrowie	„ Tomaszewski J.	„ Radomsku	„ Dziemienowicz.
„ Sosnowcu	„ Jermułowiez.		„ Myśliński Feliks.

NASIONA PASTEWNE, WARZYWNE i KWIATOWE

POLECA SKŁAD APTECZNY J. ŻARSKIEGO w PIOTRKOWIE. (10—2)

Nagr: medal za KRÓJ.

KRAWIEC
R. SANDECKI.

Niecata 10

w Warszawie.

TANIOŚĆ i ELEGANCYJA.

(26—8—2)

KEFIR

z wyborowego mleka, codziennie świeży na
zamówienie kupować można (po kop.
10 butelka, w półbutelkach 5 kop.) Wiado-
mość bliższa w Redakcyi „Tygodnia”. (10—3)

Z dziedziny Łowiectwa. *)

(Nowe prawo o polowaniu.)

Niezmiernie interesującym jest dla nas-
szych stosunków ekonomicznych odkrycie
jakiegokolwiek źródła powiększenia docho-
dów, zwłaszcza w gospodarstwie ziemian-
skim. Nie miejsce w tej chwili wskazy-
wać na pewnego rodzaju niezaradność, lek-
ceważenie lub kompletne zaniedbanie ta-
kich źródeł; a jednak jednym z nich, i to
zapewniająca wielostronne podniesienie się
dobrobytu i moralności ogólnej, jest racy-
jonalnie prowadzone gospodarstwo łowiec-
kie, o jakim dotąd ogół nasz nie a nie nie
wiedział, czy nie chciał wiedzieć; usiłowa-
nia zaś dotychczasowe w tym kierunku osób
pojedynczych marniały w walce z kluso-
wictwem, albo redukowały się do zapew-
nienia emocyi sportowym upodobaniem.

W całym kraju do niedawna, nie słychać
było o jakimkolwiek umiejętnym wycią-
ganiu korzyści z opieki rozpostartej nad
zwierzyną łowną. Od czasu dopiero zorga-
nizowania się „Warszawskiego Oddziału
Racyjonalnego Myśliwstwa”, przebudzono
się i pojęto, że gałąź gospodarki wiejskiej,
zapewniająca jej za granicą takie kolosal-
ne zyski, u nas traktowana jest gorzej niż
rosnące pod płotem dzikie chwasty, z któ-
rych przecie kompost mógłby podnieść pro-
dukcję zboża choć o jedno ziarno więcej.

*) Pod tym tytułem wprowadzamy z dniem dzi-
siejszym stałą rubrykę, poświęconą jednej z wa-
żniejszych gałęzi gospodarstwa wiejskiego. Zwie-
rzostan jest w każdym kraju przedmiotem tro-
skliwości tak publicystyki miejscowej jak i sfer
rządzących. I u nas być nim zaczyna—i u nas zda-
je się budzi on z każdym dniem coraz większe zain-
teresowanie. Dlatego też odtąd niemal w każdym
numerze „Tygodnia” znajdują czytelnicy nasi od-
nośne dane dotyczące działalności Towarzystwa
racyjonalnego myśliwstwa, mogące zainteresować
nietylko samych ziemian i myśliwych, ale każde-
go Polaka.
owicka. (Przyp. Red.)

Nietego więc było, a byłoby z postępem
czasu jeszcze gorzej, gdyby prawodawstwo,
przynajmniej w celach humanitarnych, nie-
było cokolwiek ograniczyło potwornego mor-
derstwa, dokonywanego na szerokim polu
myśliwskim. Obecnie, to samo prawo-
dawstwo, wyszukując poniewieranych lub
zagrzebanych bogactw krajowych—podnosi
łowiectwo do godności gospodarstwa naro-
dowego i ujmuje go w ścisłe ramy praw
obowiązujących.

Ustawa o polowaniu z r. 1871, jako nie-
dostateczna wobec przyjętych ogólnie po-
głądów, uległa dopełnieniu i przekształce-
ni w nowej formie przedstawioną została
Radzie Państwa przez Ministeryjum Dóbr,
z którego pierwotnie wyszła inicjatywa
stworzenia gospodarstwa łowieckiego w ca-
łym państwie.

Liczny zastęp członków Towarzystwa ło-
wieckiego, jakkolwiek stanowiący zaledwie
15-tą część ogółu ziemian, zrozumiałwszy
nareszcie doniosłość pracy na tej zaniedba-
nej niwie, z niecierpliwością oczekuje chwili,
w której zapowiedziane nowe przepisy ło-
wieckie w czyn wprowadzone zostaną. Dla
tego więc zastępu, a osobliwie dla tych,
którzy mniej są świadomi procedury praw-
odawczej w tym kierunku, postanowiliśmy
przedstawić obecną fazę, w jakiej znaj-
duje się nowe prawo o polowaniu.

Jeżeli rozpatrzmy się w ogromie pracy
przez sfery rządzące podjętej, w tych sto-
sach mozolnie nagromadzonych materyja-
łów do budowy nowego prawa służących,
musimy zgodzić się na to, że podobna re-
forma z rękawa wytrząsnąć być nie mogła
i jeszcze poehłonać musi trochę czasu, za-
nim ujrzy światło dzienne w formie sformu-
lowanej ustawy.

Mało kto zastanawia się nad tem, jaką
drogę przebież musi każdy projekt, mają-
cy z czasem dostąpić sankcyi prawodaw-
czej. Nowe prawo łowieckie, wypracowa-
ne w Ministeryjum Dóbr Państwa jeszcze
w r. 1890 i poddane wszechstronnemu roz-
patrzeniu na Radzie Ministra, oddane zo-
stało, stosownie do przyjętych przepisów,
do opinii ministrów: Najwyższego Dworu,
Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Fi-
nansów, Kontroli Państwowej, Główno-Zar-
ządzającego administracyjną częścią na
Kaukazie i Warszawskiego General Guber-
natora. Ostatecznie rozpatrzone w dniu 30
listopada 1891 roku, przesłane zostało do
Rady Państwa, gdzie lada moment spodzie-
wać się należy jego zatwierdzenia.

To nowe prawo, jakkolwiek ogólne, pań-
stwowe, będzie miało jednak stosowania
lokalne i musi się godzić z powszechnie
panującymi w danym kraju przepisami.
Dlatego to, co się tyczy naszego kraju,

projekt rzezoney ustawy, wypracowany
w swoim czasie przez Radę Warszawskie-
go Oddziału Cesarskiego Towarzystwa i
zakomunikowany Ministerjum Dóbr, został
wraz z przedstawieniem pana Ministra
przesłany do Rady Państwa z jednoczesnem
żądaniem pozostawienia Ministeryjum Dóbr
prawa wejścia do Rady Państwa ze specjal-
nem przedstawieniem stosunku, jaki zachodzi
między miejscowemi przepisami obowiąz-
ującymi w gubernijach Królestwa, a kardy-
nalnymi zasadami nowego prawa, odnośnie
do panujących w tychże gubernijach sto-
sunków ziemiańskich.

W skutek takiego stanu rzeczy, zatwier-
dzenie dla Królestwa projektu nowej usta-
wy nastąpi nieco później od zatwierdzenia
jej dla Cesarstwa. A. J. Dr.

Z Rawy.

(Korespond. „Tygodnia.”)

Gwiazdka. Koncerty panien Podgórskich i ama-
torski. Kuchnia bezpłatna. Bocznica kolejowa do
N. Miasta.

Dwa miesiące z górą upłynęło od pomie-
szczenia w „Tygodniu” ostatniej korespon-
dencyi z Rawy. Rawianie dwukrotnie speł-
nili czyny dobrze zrozumianego miłosierdzia;
poza tem spali i śpią snem sprawiedliwych,
budząc się czasem ze swej błogiej drzemki
głośniejszą jakąś ploteczką. Pozostawiając
jednak te ostatnie w spokoju, w chronologicz-
nym porządku pragnę zaznaczyć donioślej-
sze wydarzenia miejscowe. A więc:

1) mieliśmy tu „Gwiazdkę.” Ruchliwy
pan B. zwalczywszy tłumy oponentów „z
zasady”, zebrał trochę grosza, trochę
używanych ubranek i na Boże Narod-
zenie urządził biednej diatwie choinkę.
Okolo 80 dzieci otrzymało niewielkie,
ale użyteczne podarki, ujrzało drzewko
gwiazdkowe, którego by biedacy nigdy mo-
że nie oglądali, odśpiewało kolendę i zjadł-
szy po parę pierników, rozeszło się do do-
mu.—Uroczystość ta raz powstawszy na raw-
skim bruku, może sobie wyrobi prawo oby-
watelstwa; ją to uważam za jeden z zapo-
wiedzianych wyżej czynów rozsądnego mi-
łosierdzia.—2) W połowie stycznia r. b.
trzy siostry Podgórskie dały koncert
(skrzypce, fortepian i śpiew); całość
zrobiła bardzo dodatnie wrażenie i wy-
nagrodziła nam po części owe pseudo ar-
tystyczne kuglarskie elukubracje gim-
nastyczne i dramatyczne, które w końcu ro-
ku zeszłego znośić musieliśmy. Względnie do
wartości koncertu publiczności zebrało się
zamało.—3) Dnia 21 lutego odbył się wieczór
wokalu-muzykalno-deklamacyjny, dzięki

współdziałowi miejscowych i okolicznych amatorów. Program bogaty, wykonanie sumienne, w wielu miejscach sięgające wyżyn sztuki, złożyły się na całość miłą, najzupełniej nawet dość wybredny gust zadawalnącą. Publiczność nader szczerze wypełniająca salę koncertową, darzyła też amatorów - artystów rzeszystemi oklaskami, odbierając wzajemnie hojne nadprogramowe naddatki. Dochodu z koncertu osiągnięto przeszło 100 rs., co na stosunki raskie jest wcale pokazną sumką; wszechstronne więc dać on powinien zadowolenie i panom O. B. i K. i inicjatorom koncertu i amatorom i publiczności i biedakom, na rzecz których ma być obrócony dochód. Na koncercie tym po raz pierwszy zaprodukował się też publicznie chór z ośmiu głosów męzkich złożony i nader sympatycznie na słuchaczach wywarł wrażenie. Słowem koncert się udał pod każdym względem.

Dochód z owego koncertu obróconym być ma na biednych miasta Rawy, których położenie w tym nieszczęsnym głodowym roku jest rozpaczliwe, jeśli zamożniejsi mieszkańcy miasta i okolicy obywatele nie pospieszą z pomocą. Jeden z mieszkańców Rawy, p. R., ocierając się codziennie o najstraszliwszą nędzę, wpadł na szczęśliwą myśl usystematyzowania dla niej potrzebnej pomocy. Zakrzętał się około zorganizowania kuchni bezpłatnej dla biedaków i zdaje się, że starania jego zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem; projektodawca bowiem pozyskał dla swego projektu poparcie miejscowej władzy powiatowej, która odniosła się do pana Gubernatora z prośbą o niezbędną dla wprowadzenia w czyn owego projektu zezwolenie. *) Cieszymy się nadzieją, że upragnione pozwolenie otrzymamy, a wówczas dochód z koncertu włączony by został do sumki potrzebnej na prowadzenie kuchni. Lokal, na ten cel potrzebny, ofiarował okoliczny obywatel, p. M. z K., posiadacz nieruchomości w Rawie. Mamy nadzieję, że mieszkańcy Rawy i okolicy pospieszą jednomyślnie wedle możliwości z datkami w naturze lub pieniądzu dla wsparcia ostatniej nędzy. Prześcigamy się w życiu nad stan w strojach, przyjęciach etc, niechże owa emulacja choć raz skieruje się na ucziwioty: przedzajmy się w ofiarności na cel dobry i w tym chwalebnie szukajmy!

Na zakończenie pozostaje nam sprostować wiadomość, podaną mylnie w „Kuryerze Codziennym,” a powtórzoną w „Tygodniu”, o projektowanej boznicy kolejowej od Skierniewic do Nowego-Miasta nad Pilicą. W inkryminowanym zawiadomieniu była mowa o rzekomej odrzuceniu przez Departament dróg żelaznych prośby o pozwolenie budowy wzmiankowanej odnogi.

Prostujemy więc tę w następujący sposób: 1) pozwolenie na budowę odnogi drogi żelaznej zależy od p. Gubernatora i komisji specjalnej (ministerjum spraw wewnętrznych, komunikacji i wojny). Departament zaś zawiaduje tylko istniejącymi już linijami kolejowymi. 2) Co się tyczy interesującej nas odnogi, są wszelkie dane, że ze strony władz właściwych projekt nie spotka żadnych przeszkód i 3) że boznica owa łączyć będzie prawdopodobnie Nowe-Miasto nie ze Skierniewicami, ale z Rudą Guzowską lub Radziwilowem. Pierwotny bowiem kierunek odnogi musi być zmieniony z racji spotykanych ze strony parubywateli ziemskich trudności przy podpisaniu deklaracji na rzecz projektodawcy. Sprostowanie niniejsze zasługuje na pełną wiarę; podajemy je bowiem na zasadzie informacji, udzielonych nam przez projektodawcę.

Spółka.

(*) W tej chwili dowiadujemy się, że projekt otrzymał już zezwolenie.

Z pod Radomska.

(Koresp. „Tygod.”)

Ceny.—Ogólne położenie ziemian.—Ozimyiny tagoroczno.—Lata chude i tłoste.—Fatalny stan drogi przy wjeździe do Radomska.—Uczynek miłosierny.

Rok ubiegły musimy zaliczyć do gorszych dla rolników, gdyż oprócz paazy, jak koniozyn, saradeli i t. p., nie dopisało.

Pszemica, a głównie żyta wydały o 1/3 część mniej normalnych zbiorów, a nie są rzadkością i takie majątki, którym na odsiew i miejscowe potrzeby zaledwie wystarczało. Dlatego nawet tak znaczne podniesienie się cen zboża nie wpłynęło na polepszenie bytu naszego; przytem kartofle, będące jednym z główniejszych naszych produktów, dały mniej niż połowę zwykłych zbiorów; w tych warunkach cóż nam może pomódz cena ieb, dochodząca 3 rs. za korzec? Za szczęśliwego może uważać się ten, kto będzie mógł przedać 1/4 część zwykłej ilości. Owies i saradela nie podsympują, a groch i wyka zupełnie przepadły. To też ciężko robią bokami właściciele ziemscy. Ci, którzy nam dotąd zazdrościli swobody, świeżego powietrza wiejskiego i mleczka wprost od krówek — dzisiaj, wątpię, czy zechcieliby zamienić się z nami?

Jak dotąd, ozimyiny zapowiadają się niczle, lecz nie stanowczego o nich powiedzieć jeszcze nie można; przymrozki bowiem wiosenne mogą całą nadzieję rolnika zniweczyć.—Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że wyższe ceny zboża utrzymają się na dluziej, a wtedy kilka lat więcej urodzajniejszych ocalić może znaczną część ziemian od zagłady. Co prawda, za dluzi to już szereg lat chudych! Mielismy za to dosyć sposobności na wyuczenie się pracy, oszczędności i tym podobnych wzniosłych maksym; dzisiaj jesteśmy odpowiednio przygotowani na przyjęcie lat tłustych.

Wspomnę tu kilkoma słowami, w imieniu mojej okolicy, o drodze pod samym Radomskiem, na wprost tartaku. W czasie roztopów lub większych deszczów, zaledwie próżnym wozem można się tamtędy przedostać; miejscami konie zapadają po brzuchy—a jestto jeden z główniejszych traktów, prowadzących do Radomska! W prawdzie już kilka razy dokonywano tam małych reparacji które kończyły się na zasypywaniu główniejszych dziur, lecz po pierwszych większych deszczach, wszystko powracało do dawniejszego stanu. Jedyne wybudowanie szosy na dlugości kilkuset kroków mogłoby zle raz na zawsze usunąć. Byłby to nawet czyn miłosierny dla biedniejszej ludności okolicy Radomska; miałaby ona bowiem zarobek w najkrytyczniejszym dla niej czasie, bo na przedworku. Mam nadzieję, że kilka tych słów zwróci na tę drobną ale ważną dla okolicy sprawę, uwagę właściwej władzy. A. B.

Z Miasta i Okolic.

Koncert. Antonina Trebelli, młoda, nadobna i sympatyczna—jak ją nazywa krytyka warszawska — druga Carlotta Patti, nadworna śpiewaczka królowej angielskiej, ma wystąpić w dniu 15 b. m. z koncertem w Piotrkowie. Współdziałal w koncercie przyjmują: wiolonczelistka Campbell i pianistka Librechtówna. Będzie to więc koncert, że się tak wyrazimy, czysto dziewiczy.

Teatr Łódzki daje w naszym mieście w dniach 7, 8 i 9 b. m. (poniedziałek, wtorek i środek) trzy przedstawienia z Adolfiną Zimajer. Odegrane zostaną operety: „Nitouche”, „Bettina” i „Ptasznik z Tyrolu”. Niema wątpliwości, że przez wszystkie trzy wieczory teatr będzie zapelniony.

— Sprzedano przy udziale Banku włościańskiego przed notaryjuszem Filipiskim w Piotrkowie:

1) Dobra *Pludwin A. B. C. D.* w p. brzezińskim Seweryna Dobrowolskiego, obejmujące przestrzeni 495 m. 43 pr. za rs. 31350, za aktem z daty 28 października 1991 r. Bank włościański na to kupno udzielił nabywcom pożyczki rs. 19500, resztę zaś rs. 11850 dopłacili nabywcy. Za aktem kwitu z daty 4 lutego 1892 r. z powyższego szacunku wypłacono: Towarz. Kredytowemu Ziemiemu rs. 7420 kop. 35, innym wierzycielom rs. 8730 kop. 65, zaś resztę sprzedającemu Dobrowolskiemu.

2) Dobra *Słomków Suchy* w p. sieradzkim Kazimierza Walewskiego, obejmujące przestrzeni 362 m. 157 prętów, za rs. 24640, za aktem z daty 23 października 1890 r. Bank włościański na to kupno udzielił nabywcom pożyczki rs. 22000, zaś resztę rs. 2640 dopłacili ciż nabywcy. Za aktem kwitu z d. 9 lutego 1892 r. z powyższego szacunku wypłacono Tow. Kred. Ziemiemu na spłatę pożyczki te dobra obciążającej rs. 11170, zaś resztę sprzedającemu p. Walewskiemu.

— Zebranie ogólne sądu okręgowego piotrkowskiego na posiedzeniu d. 30-go stycznia r. b. wprowadziło między innymi następujące zmiany w podziale rewirów sędziów śledezych, funkcjonujących w Łodzi:

Rewirowi 8-mu (sędzia śledezy Maternicki), odjęto gminy: Górki, Gospodarz i Rzgów i przyłączono pierwszą do rewiru 2-go, znajdującego się w Piotrkowie (sędzia śledezy Gerber), a dwie ostatnie do rewiru 10-go w Łasku (sędzia śledezy Ryfiński). Od rewiru 9-go (sędzia śledezy Szulgin) odłączono gminy Wiskitno, Brójce, Zeromin, Czarnocin, Nowosolną i Łagiewniki razem z m. Zgierzem i przyłączono pierwsze cztery do 2-go rewiru w Piotrkowie (sędzia śledezy Gerber), ostatnią do 12-go rewiru, znajdującego się w Brzezinach (sędzia śledezy Gutowski).

— Wyścigi pławińskie. Zebranie członków założycieli wyścigów konnych pławińskich, odbędzie się dnia 15 b. m. w Częstochowie, w sali hotelu Angielskiego.— Na zebraniu mają być zdecydowane różne kwestyje gospodarcze stowarzyszenia, omówiony program i naznaczony na rok bieżący termin wyścigów.

— W Dąbrowie Górniczej odbył się pogrzeb zmarłego tamże w d. 12 b. m. ś. p. Andrzeja Wieniawa Długoszewskiego, emeryta, b. zawiadowcy naczelnego kopalni okręgu zachodniego. Zmarły drukował wiele artykułów w pismach periodycznych treści ogólnej i specjalnej.

— Mały oszust. Po ulicach naszego miasta włóczy się, wstępując do mieszkań, mały 9-letni może chłopiec, prosząc o jałmużnę i opowiadając przytem, o licznych swym młodszym rodzeństwie, zmarłej matce i chorym ojcem. Spróbujcie jednak posłać z nim razem służącą do taniej kuchni, aby, kupiwszy parę 10-groszowych obiadów, zaniósł je biednym sierotom — a wnet chłopak da młynka i zginie wam z oczu. Najczęściej czeka nań w bliskości jakiś dorosły mężczyzna, który widocznie wyzyskuje owo dziecko dla siebie, ucząc je od małego oszustwa, kłamstwa i próźniactwa.

— Nieuczciwy handel. Zdarzyło wam się zapewne laskawi czytelnicy, zwłaszcza wy, których los przykuł do biurowej teczki, zdarzyło wam się zapewne całymi dniami, tygodniami i latami, pisać takim atramentem, co to nie chce schodzić z pióra, gestnie w kałamarzu w ciągu 24 godzin i zamienia się formalnie w szuwaks, rozrzedzony wodą. Otóż wiedziecie, że jest to atrament miejscowego piotrkowskiego wyrobu, i że tutejsi kupcy, od których go kupujecie, płacą ten produkt po 1 lub 1 1/2 kopiejki butelka, wlewają go następnie do

Z Cennika zbóż na główniejszych rynkach Cesarstwa ogłaszanego przez

MINISTERIUM FINANSÓW

z dnia 6 i 7 (18 i 19) Lutego r. b.

Rodzaj zboża	Petersburg	Ryga	Odessa	Rostow	Moskwa	Samara	Saratów	Jelec	Warszawa
Pszensica	za pud od 120 do 125 k.	za pud od 130 do 145 k.	za pud od — do — k.	za pud od 120 do 125 k.	za pud od 140 do 145 k.	za pud od 145 do 150 k.	za pud od 130 do 140 k.	za pud od 130 do 145 k.	za pud od 127 do 133 k.
Żyto	za pud od 130 do 133 k.	za pud od 124 do 130 k.	za pud od — do — k.	za pud od 112 do 120 k.	za pud od 130 do 135 k.	za pud od 137 do 139 k.	za pud od 135 do 137 k.	za pud od 117 do 125 k.	za pud od 123 do 130 k.
Owies	za pud od 80 do 90 kop.	za pud od 73 do 75 k.	za pud od — do — k.	za pud od 80 do 81 kop.	za pud od 70 do 71 kop.	za pud od — do — k.	za pud od 85 do 88 kop.	za pud od 87 do 70 kop.	za pud od 88 do 94 kop.

O G Ł O S Z E N I A.

W dniu 24 marca (5 kwietnia) r. b. w gmachu Sądu Okręgowego w Piotrkowie, sprzedawane będą w drodze subhastacji dobra zwane

Bałuty Nowe

stanowiące przedłużenie miasta Łodzi, a składające się z osady Bałuty Nowe obejmujące 202 kolonije, z osady Zubardz Nowy, obejmującej 114 kolonij, oraz z gruntów dworskich, stosownie do protokołu zajęcia dokonanego przez komisarza sądowego Robakowskiego. Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 38,000.

Bliższe wiadomości zasięgnąć można w kancelaryi adwokata przysięgłego Adolfa Suligowskiego w Warszawie przy ul. Chmielnej № 14. (2—1)

Garnitur mebli

mahoniowych, stół jesionowy, także krzesła i inne sprzęty do sprzedania w domu Babickiego, przy alei Aleksandryjskiej. (4—1)

Szycie i znaczenie (6—1)

bielizny przyjmują w domu W-go Spana—Kozuchowskie.

TOWARZYSTWO WARSZAWSKIE
Oczyszczania i Sprzedaży Spirytusu
33 Ś-to Krzyzka 33.

Wobec stopniowego rozwoju działalności Towarzystwa, zniwelajacego Zarząd do jak najtroskliwszego badania każdej galezi produkcji i handlu spirytusem, zdolano pomiędzy innymi w posiadanej przez Towarzystwo destylarni, pod nazwą „Rektyfikacja Warszawska” funkcyjonującej, osiągnąć to, że otrzymane spirytusy, czystością, smakiem i dobrocią stanęły w rządzie najlepszych, co stwierdzają, w ciągu trzyletniej działalności-fabryki, jeden wielki srebrny i cztery złote medale, tej fabryce przyznane.

Fabryka słodkich wódek, araków, cognaców i likierów, robiąc ciągle postępy, oddaje do sprzedaży towar, nieustępujący w dobroci innym tego rodzaju wyrobom.

Zarząd Towarzystwa widzi się w obowiązku zwrócić jeszcze uwagę Sz. Publiczności na markę fabryczną, którą wyroby Rektyfikacji są zaopatrzone na etykietach, korkach i pieczętkach.

Wyroby Rektyfikacji Warszawskiej nabywać można w składach. W.W. Zaleskiego, Malangiewicza, Rogójskiego, F. Cohna i Gila w Piotrkowie. (10—8—2)

Znaczne zniżenie ceny.

Chodźko Ignacy. Pisma. Nowe wydanie zupełne, ozdobione pięknym portretem autora na stali, 3 tomy in 8-o, 1,488 stronice, 1881, cena rs. 5, zniżona na rs. 3; w ozdobnej oprawie, ze złotymi wyciskami zamiast 8.60 tylko rs. 5.50.

Treść: Obrazy litewskie ser. I. Domek mojego Dziadka, ser. II. Brzegi Wilii.—III. Pamięniki kwestarza.—IV. Jubileusz. V. Dworki na Antokolu.—Nowe Pamiętniki Kwestarza. Podania litewskie: I. II. Kamień w Olgianach, Wyklepy, Żegota z Milanowa. III. Pustelnik w Proniunach. IV. Drugi Pustelnik w Proniunach, Dwie Konwersacje z przeszłości, Próby nowego Dykcyjonarza.

Wypisujący wprost z Księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie kosztów przesyłki nie ponoszą. (Rajch. i Frend. № 836) (3—3)

BIURO OGŁOSZEŃ

dla wszystkich dzienników krajowych i zagranicznych

„Rajchman i Frendler”

w WARSZAWIE

ulica Senatorska № 26.

Przyjmuje ogłoszenia po cenach redakcyjnych

Sprzedaje

druków rządowych na wykazy i szczegółowe szacunki zabudowań do ubezpieczenia od ognia. Cena: arkusza 3 kop.

w sklepie M. Popowskiej w Piotrkowie. (6—5)

DENTYSTA

Zygmunt Rosenblat

w Piotrkowie, Stary Rynek, dom po Koczorowskim — wprawia zęby sztuczne, leczy i plombuje. Codziennie od 10 rano do 6 po południu. (52—20)

Zamieszkały w m. Ekaterynosławiu

Adwokat Przysięgły

Teodor Piechowski,

przyjmuje na siebie prowadzenie wszelkich spraw sądowych w południowej Rosji. — Adres: m. Ekaterynosław, ul. Aleksandrowska, d. Sztromberga (W. B. O. 270) (3—2)

WYNAJEM POJAZDÓW

Włodzimierza Sapińskiego

Dom W-go Adama Gołembowskiego wpiost Poezty.

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Biuro Bankowe „Gazety Losowań”

w Warszawie Krakowskie Przedmieście № 51, ma honor zawiadomić, że załatwia w Towarzystwach kredytowych, Ziemskim i m. Warszawy, Konwersyje Listów Zastawnych na rzecz stowarzyszonych; dopełniając zarazem wszelkich formalności prawnych i kasowych. (0—7)

Uprasza się Szanowną Publiczność o żądanie w sklepach ołówków pierwszej czysto swojskiej fabryki pod firmą ST. MAJEWSKI i Ska. Niektórzy sprzedający bowiem zalecają uparcie i stale ołówki zagraniczne. Adres fabryki: Ul. Złota 61, w Warszawie. (Raj. i Fr. № 609) (8—3—2)

DYREKCJA
Drogi Żel. Warszaw.-Wiedeńskiej

podaje do wiadomości, że bagaże i towary przybyłe po dzień 18 (30) listopada r. z. i dotychczas nieodebrane przez interesantów, na mocy art. 40 i 90 Ustawy Ogólnej dróg żelaznych rosyjskich, będą sprzedawane przez publiczną licytację w miesiącu Kwietniu r. b. na stacjach przeznaczenia.

Szczegółowy wykaz przedmiotów z terminami naznaczonych licytacji opublikowano w № № 1, 2 i 3 „Warszawskich Gubernskich Wiadomości” i № № 2, 3 i 4 „Petrokowskich Gubernskich Wiadomości”, a niezależnie od tego powywieśzane są ogłoszenia na wszystkich stacjach wysyłających i odbierających.

Nowo zatwierdzone przez J.W. Ministra Spraw Wewnętrznych i kaucejonowane pod firmą

„Warszawskie Biuro Ogłoszeń”

zostało otwarte w Warszawie przy ulicy Wierzbowej № 8 wprost Niecałej. Telefonu № 461. (0—5)

Przyjmuje ogłoszenia do pism peryjodycznych, po cenach redakcyjnych.

Kantor otwarty od 9-tej rano do 10-tej wieczór.

Bazar Kobiocy

w Radomiu

zaopatrzone w towary i prosperujący wybornie, z powodu interesów familijnych jest do sprzedania na bardzo dogodnych warunkach. Wiadomość bliższa w sklepie M. Popowskiej. (2—2)

KSIĄŻKI FABRYCZNE

do zapisywania K A R, jak również

KSIĄŻKI DLA ROBOTNIKÓW

nabywać można w DRUKARNI

E. PAŃSKIEGO

vis-à-vis Sądu Okręgowego w PIOTRKOWIE

podług wzoru zatwierdzonego przez J.W. Gubernatora Piotrkowskiego, wraz z normalnym regulaminem wewnętrznym fabryki, zatwierdzonym przez pana Inspektora Fabrycznego.

PREPARATY DO ZEBÓW PELLETIER'A

CZŁOZKA PARYŻKIEJ AKADEMII LEKARSKIEJ

ODONTYNA PELLETIER'A

ELIXIR PELLETIER

Wznacznia działa, usmiera ból zębów, perfumuje usta.

Każdy flakonik oblepiony jest pieczętką tu wydrukowaną, w czterech kolorach.

FABRYKA w domu L. FRERES 19 rue Jacob w PARYŻU. U wszystkich Aptekarzy i w Składach perfum.

WEKSEL

na rs. 45 wydany na moje nazwisko przez Leizera Rubina Malca zginal i wskutek tego niema żadnej wartości. (3—3) Aida Gutman.

WŁODZIMIERZA SAPIŃSKIEGO

WĘGIEL KAMIENNY, KOKS,

WĘGIEL DRZEWNY

SKŁAD: Róg Aleksandryjskiej Alei i ulicy Odeskiej w Piotrkowie. Obstaunki należy robić w składzie. Odstawa natychmiastowa. (52—6)

NAJWYŻEJ zatwierdzone

TOWARZYSTWO AKCYJNE do rozwinięcia
chmielarstwa i handlu chmielem krajowym

Oddział w Warszawie

przy ulicy Solec № 41

sprowadza z gwarancją prawdziwe Saazkie (czeskie)

sadzonki chmielowe

sortowane z renomowanych i najbardziej celowy odpowiadają-
cych plantacyj. Informacje udziela chętnie. (R. i F. 1450) (2-1)

„KURJER CODZIENNY“

ILUSTROWANY

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w Warszawie dwa razy dziennie.

Artykuły wstępne. Telegramy agencyjne i od własnych koresponden-
tów. Informacje. Kroniki: warszawska, prowincjonalna i zagraniczna.
Sprawozdania z teatru, muzyki, literatury i sztuki. Kroniki sądowe. Powie-
ści, nowelle i poezyje. Feljeton codzienny (Dzienniczek). Dział politycz-
ny. Dział przemysłowo-handlowy. Kroniki Bolesława Prusa. Portrety, ilu-
stracje wypadków bieżących i szkice humorystyczne.

W szerokim kole współpracowników znajdują się najpoważniejsze w
piśmiennictwie naszym pióra.

Powieści w dodatku porannym drukowane są w formie książkowym
tak, ażeby odcinek można składać i następnie oprawiać w książkę.

Nowo przybyli od Nowego Roku prenumeratorzy otrzymać mogą po-
czątek powieści Bolesława Prusa „Emancypantka“ t. j. cały tom I i począ-
tek drugiego za kopiejek 50.

Warunki prenumeraty „Kurjera Codziennego“

na Prowincyi miesięcznie 75 kop. kwartalnie rs. 2 k. 25

Adres: Administracja „KURJERA CODZIENNEGO“

Warszawa, ulica Trębacka Nr 2.

Redaktor Dr. M. W. Oleudzki. Wydawcy Getthner i Wolff.

(W. B. O. № 55)

(3-3-2)

FABRYKA TABACZNA

BRACI POLAKIEWICZ

w Warszawie.

Poleca następujące Nowe gatunki Tytoniów, Pa-
pierośw i Cygar.

Tytonie prawdziwe Tureckie № 22 funt rs. 2 kop. 20

„ „ „ „ 26 „ 2 „ 60

„ „ „ „ 32 „ 3 „ 20

„ „ „ „ 4 „ 4 „ —

„ „ „ „ 5 „ 5 „ —

„ „ „ „ 6 „ 6 „ —

„ „ „ „ 8 „ 8 „ —

„ Samson „ „ 3 „ 1 „ 44

„ „ „ „ 2 „ 1 „ 20

„ „ „ „ 1 „ 1 „ —

Papierosy Królewskie

w białej bibułce 100 sztuk „ 1 „ —

„ La Fleur w żółtej „ „ 1 „ —

„ Warszawa w białej „ „ „ „ —

„ i żółtej „ „ „ „ — 60

„ Znamienityja w żółtej „ „ „ „ — 30

Cygara La Alliance „ „ „ 4 „ 20

„ Imperial „ „ „ 6 „ —

„ Manadero „ „ „ 7 „ —

„ Regalia Fino „ „ „ 8 „ —

„ Flor de Aromat „ „ „ 9 „ —

Długoletnia egzystencja Nasza, i rozgałęzione stosunki, tak
w rozsprzedaży gotowych wyrobów tabaczknych, jak również, w za-
kupie Materyjałów Surowych stawia Nas w możności, Szanowną Pub-
liczność Tytoniami, Papierosami i Cygarami
najzupełniej zadowolnić. Szczególnie Nasze obecnie wydane
Nowe gatunki są wyjątkowo dobre spodziewamy
się, że po spróbowaniu takowych Szan. Pub. cenę będzie takowe
wyżej jak wszystkie inne.

Pozwalamy sobie Sz. Publiczności zwrócić uwagę oprócz
wyżej wymienionych gatunków, jeszcze na dwa gatunki Cygar
Apollo i Polonia po rubli 1 za sto sztuk.

Wszystkie powyżej wymienione gatunki, dostać można w Skła-
dzie Tabacznym w Piotrkowie u p. R. Balary. (1-1)

NOWY WYNAŁAZEK

Pierwsza Fabryka Maszyn do Gilz maszynko-
wych i nasypywanych niesklejanych sprzedaje o 10%
taniej od cen dawnych.

Przy zakładzie urządziłem fabrykę gilz, które przy nabijaniu
nie pękają, a dodawszy im tę zaletę, iż są z doskonałej bibułki z wata
hygieniczną i twardym munsztukiem w odpowiednim opakowaniu, mam
nadzieję, iż Sz. Publiczność nabierze przekonania do wyrobu swojskiego.

Adres: J. S. PIEKARA

(W. B. O. № 68)

Warszawa. Krakowskie-Przedmieście, № 6. (3-3-2)

Redaktor i wydawca Mirosław Dobrzański.

„SPIRYTUS.“

Dotychczas było przyjętem przez Warszawskie
pierwszorzędne Dystylarnie wydawanie w butelkach
Spirytusu № 2, 3 i 4-ty na 90 stopni mocy; dopiero
od niedawna wypuszczono powyżej wymienione ga-
tunki i na 80 stopni, przez co niezwracający uwagi
na różnicę mocy, pod względem ceny łatwo w błąd
wprowadzeni być mogą.

W celu uniknięcia tego,

DYSTYLARNIA pod firmą „K. SZNAJDER“

w WARSZAWIE,

zawiadamia, że jak dotąd tak i nadal, Spirytus w
butelkach № 2, 3 i 4-ty li tylko na 90
stopni mocy wydawać będzie. (3-1) (R. i F. 1525)

DOM BANKIERSKO-KOMISOWY MARKUSA GRADSTEINA

w CZĘSTOCHOWIE,

1. Kupuje i sprzedaje wszelkie papiery publiczne,
jako też banknoty i monety po kursie dziennym.
2. Wystawia przekazy na miasta handlowe w kraju
i zagranicą.
3. Załatwia kupno i sprzedaż papierów publicznych na
giełdach rosyjskich i zagranicznych.
4. Ubezpiecza 5% rosyjskie premjowe pożyczki od
amortyzacyi.
5. Skupuje papiery publiczne wylosowane.
6. Przyjmuje do inkasa weksle, frachty kolejowe i
wszelkie wartości.

Wszelkie zlecenia piśmienne wykonywane są pospiesznie i akuracie.

DOM HANDLOWO-SPEDYCYJNY MARKUSA GRADSTEINA

w GRANICY

filje w Szczakowie i w Sosnowcu.

Załatwia punktualnie i akuracie formalności celne
i wszelkie czynności wchodzące w zakres ekspedycyi
po cenach przystępnych. (26-8-2)

„Uznane przez Radę Lekarską w Warszawie i Departament Medyczny
w Petersburgu, potwierdzone przez p. Ministra S. W.“

Dla kaszlących i osłabionych Słodowy EKSTRAKT i KARMELKI

z miodu, słođu i ziół leczniczych.

Nagrodzone na wyst. hy-
gieniczno-lekarskich i na Środkowo - Azyjaty-
ckiej w Moskwie.



FABRYKI LELEWA w WARSZAWIE.

Wyłączna sprzedaż w Aptekach i Składach aptecznych.

Głęboko przeświadczony o winie Dulomeya, ale znalazłszy jego duszę do głębi, broił go świętnie. Nie przeczył faktom, które przeciw niemu mówiły; skonstatował je tylko, a następnie przedstawił sądom obraz tego młodzieńca, oddanego wyjątknie pracy, wychowanego pod czujnym okiem troskliwego ojca, od którego nauce i sztuce. Nagle spada na niego olbrzymia odpowiedzialność, wraz z obywatelstwem notaryjatem. — Sam jeden, bez opieki, bez żywej rady, pracuje wciąż wytrwale i sumiennie, prowadzi życie wzorowe i poznawszy młodą, pełną najszlachetniejszych porządów, ale nieświadomą złego, nie znającą wartości

przemowie, poczem zabrał głós Lechaud, obrońca Dulomeya.

Szmer zadowolonia rozległ się po sali po tej by wydatnie okoliczności łagodzącej.

Następnie przemówił prokurator. Oskarzał on obwinionego; poszkodowani w dodatku zeznali, że sumy wzięte przez niego przemowy widniały przestępstwa, ale z całej jego przemowy widniały przestępstwa, ale z całej jego przemowy widniały przestępstwa, ale z całej jego przemowy widniały przestępstwa.

Dulomey również jak na pierwszostwem śledztwa zeznał, że sumy te podniósł na pokrycie osobistych wydatków i opłacenie gieldy. Świadkowie w liczbie których był i Bourt, potwierdzili zeznanie obwinionego; poszkodowani w dodatku zeznali, że sumy wzięte przez niego przemowy widniały przestępstwa, ale z całej jego przemowy widniały przestępstwa, ale z całej jego przemowy widniały przestępstwa.

W sprawie zamieszane. O życie nawet nie zrobiono wzmianki, co bardzo dogadzało księża, ze względu na obecność hrabiego, przed którym aż do chwili procesu nie chciał się zdradzić z posiadania cennego dokumentu.

jego energiję. Nieszczęśliwy w długiej męczarni wyczerpał wszystkie siły, stał nieprzytomny powtarzając tylko półgłosem:

— Marto! biedna moja Marto!

Wstyd, hańba, ruina, wszystkie spadające nań klęski bolały go jedynie dlatego, że jednocześnie spadały na ubóstwianą żonę. Sam byłby gotów stokroć cięższe ponieść jeszcze męczarnie, byleby ją od wstydu zasłonić.

Książę de Feryas, głęboko wzruszony, odeignął na bok adwokata Lechaud.

— Drogi panie — rzekł — jeśli twój talent nie zdołał uwolnić nieszczęśliwego, czy zechcesz przyłożyć się do poprawienia jego losu?

— Czy zechcę? Ależ najchętniej. Lecz co mam zrobić?

— Wiem, jak bardzo ceni cię i lubi nasz monarcha. Jedź pan ze mną do Tuilleries. Dziś jest poniedziałek, dzień audencyi; sądzę, że we dwóch zdołamy może wyprosić ulaskawienie dla Dulomeya. Dziś jeszcze powinniśmy go odwiedzić żonie.

— Masz książę wyborną myśl! Nie znam serca wrażliwszego nad serce Napoleona III. Chodźmy i miejmy nadzieję.

Lechaud zbliżył się do Dulomeya.

— Nie rozpaczaj pan jeszcze — rzekł, — nasz nieoceniony prezes obiecał mi, że w Conciergerie traktować cię będą po ludzku. Czekaj tam pan cierpliwie na mnie. Może Bóg pozwoli, że dobre ci dziś wieczorem przywiezę nowiny.

pan Desmazes przedewszystkiem badał obwinionego, który ubroiwszy się w odważną odpowiedź głosem oskarżenia zarzucił mu podniesienie trzech depozytów. Książę de Feryas oczywiście potwierdził, że jego sumy z jego upowaznienia zostały podniesione. Dzięki temu, nazwisko pani Dulomey nie było

pan Desmazes przedewszystkiem badał obwinionego, który ubroiwszy się w odważną odpowiedź głosem oskarżenia zarzucił mu podniesienie trzech depozytów. Książę de Feryas oczywiście potwierdził, że jego sumy z jego upowaznienia zostały podniesione. Dzięki temu, nazwisko pani Dulomey nie było

pan Desmazes przedewszystkiem badał obwinionego, który ubroiwszy się w odważną odpowiedź głosem oskarżenia zarzucił mu podniesienie trzech depozytów. Książę de Feryas oczywiście potwierdził, że jego sumy z jego upowaznienia zostały podniesione. Dzięki temu, nazwisko pani Dulomey nie było

pozwólże, bym i ja się przyczynił do waszego spokoju. Widziałem się już z sędzią śledczym, a za porozumieniem się z Bernierem zrobiliśmy wszystko, co było można dla poprawienia sytuacji. W obecnej chwili pan Dulomey nie ma już ani jednego wierzyciela.

Nieszczęśliwa kobieta uściśnieniem ręki tylko i wejrzeniem pełnem wdzięczności dziękować umiała.

Książę istotnie nie stracił ani chwili. Złożył natychmiast zeznanie, że sumy jego deponowane u Dulomeya, tenże podniósł za jego pozwoleniem; następnie udał się do prezesa wydziału cywilnego i złożył mu dowód podstępny, jakiego użył hrabia de Bléze w celu zmuszenia Małgorzaty do wyjścia za niego. Uzyskał też wyrok tymczasowy, uwalniający hrabinę od wszelkich z mężem stosunków.

Dowiedziawszy się o powrocie teścia, pan de Bléze poszedł do niego natychmiast, chcąc walczyć z nim i zmusić Małgorzatę, by z nim zamieszkała; książę jednak nie przyjął go, a przez Labezat'a kazał mu powiedzieć, że posiada dowód jego podłości i zobaczy go dopiero przed sądem.

Hrabia, który nie przypuszczał istnienia kopii fotograficznej swego listu, i co najwyżej przypuszczał, że Rita oskarżyła go gołosłownie, nie uląkł się pogroźki i postanowił opierać się separacyi, ze względu na olbrzymi majątek, który książę przywiózł córce z Brazylii.

Nie chcąc drażnić stosunków, nie przeszkadzał wyjazdowi hrabiny i tylko tego samego dnia i on także opuścił pałac i we własnem zamieszkał domu.

Bernier i książę de Feryas opuścili salę, na której dyskutowano z ożywieniem nad spodziewanym dalii się dla ostatecznej narady.

Pytanie, odczytał je i wraz z kompletem sądu od-tyję dla oskarżonego okazywali. Desmazes postawił uwielenie swoje dla znakomitego mówcy i sympaniłowal nawet nakazac milczenia tym, co zbyt głośno usiłowal szmer zadowolenia. Prezes nie

W sali powstał szmer zadowolenia. Prezes nie i nigdy sercem nie zgzezyszy. zna serca ludzkiego, ten, co sam nie kochal nigdy występną. Nie, jego potępie może ten tylko, kto nie zgzezyszy to jedynie przez miłość i nie przez miłość swoje zaległości? Nie, panowie, nie potępiacie go; jeśli szel nie wyzwał krzywdy, ophaciwszy dziś wszystkie sprawy zautania swoich kljuntów, ale im najlżej- byście odwage potępie go wtedy, gdy on nadużył- goli, nie znalazłbyście sędziowie poblazania?.. Mieli- w nieszczęściu żaden z najzaniejszych jego przyja- — wola nakonie — dla niego, którego nie odstąpił- dnie do zbrodni go prowadzi I to dla takiego człowieka dowolnie każde marzenie tego anioła, który bezwie- chmurki na ezolo ukochanej kobiety, że pragnie za- tem jedynie, że niema odwagi sprowadzić najlżejszej- są mu obec; poświęcony rodninnemu życiu, gzezyszy- rują się. Występnę miłości i stosunki zakulisowe- zony i dla niej tylko jednej pracuje, dla niej tylko- najlżejszą odsunąć troskę; dla niej, dla prawej swej- Odtąd życie całe dla niej poświęca, chce od niej- postubia.

pieniędzy kobietę, kocha ją i po paru miesiącach

— 206 —

Des- ze badanie go było prostą tylko formalnością. Des- zupełnie szczerością odpowiadał na pytanie prezesa, Ciała sprawa zresztą była tak prosta, Albert z tak- wsze, nawet za popelnione winy, potępiac jest wolno- nigdy, że obwiniony może być niewinnym, że nie za- prezesa — ale też znakomity ten mąż nie zapominal- bezstronną zyczliwością i łagodnym zachowaniem się- tką konferencyjną. Dulomey był do głębi wzruszony, Desmazes przed sądem odbył z obwinionym kró- charakterem stał na ezole sądownictwa francuzkiego, który zarówno wykazaniem jak i nieskazitelnym z najwybitniejszych i najzdolniejszych prawników, Prezesem sądu był wówczas p. Desmazes jeden w następnym poniedziałek miał stanąć przed sądem.

We czwartek Albert udal się do więzienia; otuchy.

Margot pocieszala przyjaciółkę i dodawala jej — Tak, ale imię jego będzie skalanem!

— Tak, ale imię jego będzie skalanem!

— Uspokój się najdrozsza. Ojciec czuwa nad- tem; w ostateczności pozostaje nam jeszcze droga- faski.

— Uspokój się najdrozsza. Ojciec czuwa nad- mówia Marta.

— Margot! jeśli go skaza, ja tego nie przeżyję! — i się woli starać ogarniając ich rozpacz. zresztą, jedno dla drugiego, krzepili się jak mogli z odwagą, której mu nie wolno było tracić. Oboje- jąła tę wiadomość ze spokojną rezygnacją, a Albert- w więzieniu, dla łatwiejszego badania. Marta przy- dzające sądenie sprawy, obowiązany był przepędzić- stawił się w Comptiergierie; trzy dni bowiem poprze- W dwanaście dni później zarządano, by Albert

— 203 —

Małgorzata zamieszkała w Sèvres i poświęciła się wyłącznie opiece nad ukochaną przyjaciółką. Całe dnie we dwie tylko przesiadywały w willi, pieszcząc córeczkę Marty. Pan Dulomey bowiem i pani Donelle, zajęci regulowaniem interesów Alberta, bawili wciąż w Paryżu i dopiero na obiad zdążali do Sèvres. Od czasu do czasu odwiedzał je tylko książę i Bernier; obaj dodawali im otuchy i ukrywali przed Martą, że chwila stanowcza nadchodzi, że Albert zasiądzie wkrótce na ławie oskarżonych.

Pewnego dnia jednak Dulomey wszedł do pokoju żony tak zmieniony, że przeczuła odrazu grożące mu nieszczęście.

— Panie—zawołała, zbliżając się do Berniera— zlituj się nademną i powiedz mi prawdę. Niepewność mnie zabija, wolę już wiedzieć wszystko.

Bernier uściskał Martę i uznał za właściwe zastosować się do jej woli.

— A więc tak, drogie dziecko—rzekł. — Albert musi stanąć przed sądem.

— A więc już niema nadziei?

— Za dwa tygodnie naznaczona jest sprawa naszego biedaka.

Usłyszawszy to Marta padła zemdlona, a następnie dostała nerwowego ataku, który trwał blisko godzinę i wielce zatrwożył obecnych.

Powoli jednak uspokoiła się i lzy zabłyśły w jej oczach.

— Biedactwo!—szepnął Bernier — niech płacze, lzy częstokroć najlepszym są lekarstwem.

Małgorzata całą noc czuwała nad przyjaciółką.

— 202 —

wyrokiem i udali się do przyległego sali obrad po-koiku, dokąd odprowadzono Dulomeya.

Nieszczęśliwy rzucił się na ławę drewnianą i zdawał się nie słyszeć nawet słów pociechy, które szeptał mu do ucha Lechaud. Nie miał odwagi spojrzeć na przyjaciół, którzy przyszli mu uściskać rękę.

Nie upłynęło dwudziestu minut, gdy ozwał się dzwonek, zapowiadający powrót sądu do sali. Uroczysta cisza zaległa wokół, sędziowie zajęli swoje miejsca, obwiniony zasiadł znów na ławie. Prezes dał znak jednemu z sędziów przysięgłych, który powstał i, położywszy rękę na piersiach, głosem uroczystym powiedział. „Na honor i sumienie, wobec Boga i ludzi, sędziowie przysięgli na postawione pytania odpowiedzieli w większości: *winnny*; większość też uznała okoliczności łagodzące.“

Dulomey, który stał dotąd, opadł na ławkę. Wśród publiczności powstał szmer niezadowolenia. Wszyscy do ostatniej chwili spodziewali się niewinnienia.

Teraz powstał prezes i odczytał wyrok. Opierając się na artykułach 408 i 406 kodeksu karnego, następnie zaś na § 7 art. 463 i 401, skazano Dulomeya na rok więzienia.

Była to najmniejsza kara, jaką wobec uznanej winy zastosować było można.

— Obwiniony ma prawo w ciągu trzech dni apelować—dodał prezes.

Skazanego wyprowadzono z sali. Przyjaciele podążyli za nim. Naprawdę jednak silili się podniecić

— 207 —